



Marcin Wolski PROPONUJE

>> Prócz zagmatwanych losów bohaterów, wojen, baśniowych historii o reliktach pogaństwa dzieło Cherezińskiej to opowieść o jednoczeniu się Polaków <<



Impuls przyszedł z Gniezna

Licząca ponad 700 stron powieść Elżbiety Cherezińskiej „Korona śniegu i krwi” to próba wprowadzenia czasów rozbicia dzielnicowego Polski do naszej pamięci i mitologii. Autorce, której bliżej do Kraszewskiego niż do Sienkiewicza, patronuje też zapewne Maurice Druon, autor sagi o „królach przeklętych”, nieobcy też jest dorobek fantasy, którego pierwiastki w postaci kultów pogańskich i ożywionych heraldycznych stworów (dobrze pomyślane, gorzej wykonane) towarzyszą bohaterom opisywanej historii.

A jest tych bohaterów mrowie – przy czym długo nie sposób wyłowić tego głównego, choć wydawać się może, że powinni nimi być Przemysław II, książę Starszej Polski

i pierwszy po 200 latach król, i trójka jego kolejnych małżonek. Większość postaci szkicowana jest soczyście, jakby chodziło o celebrytów-skandalistów, a nie o katolickich władców. Spotkamy się więc na Wawelu ze zdziwaczałą parką w osobach Kingi i Bolesława Wstydliwego, przy których pęta się zagrodowe książątka z Kujaw Władysław przezywany Karłem, u którego nikczemny wzrost idzie w parze z odwagą i siłą charakteru. Jest wojownik-pederasta Leszek Czarny, związany z ciemnymi mocami Henryk Probus z Wrocławia i Mszczuj z Pomorza Gdańskiego, są też książęta Pomorza Zachodniego z Mechtyldą, swoistą lady Makbet czy raczej zbrodniczą hrabiną Mahaut z „Królów Przeklętych”, oraz am-

bitny władca Czech Przemysław Otto II i jego syn Wacław, który z czasem sięgnie po koronę Polski. Liczba postaci i wątków może zatrawać, choć porządkują one wiedzę tych, którzy całą znajomość dziejów Polski tamtej epoki wynieśli z „Pocztu królów i książąt polskich” Matejki i trudno im pojąć, że cała plejada tych Piastów i Przemysławidów działała prawie równocześnie. Spotykamy wreszcie wpływowy ród Zarembów i ich gniazdo rodzinne Brzostków, co jest niewątpliwym ukłonem w stronę wydawcy Tadeusza Zyska, który po siedmiu wiekach obierze go na swoją rezydencję.

Jednakże w miarę lektury na prawdziwego bohatera i demurga dziejów wyrasta niepozorny kantor kapituły Jakub Świnka,

nawet nie książę, wszelako wybitny intelektualista, kształcony w Bolonii i Oksfordzie, kustosz pustej skrzyni po królewskich regaliach, powiernik księcia Przemysła i autor politycznego projektu zjednoczenia Królestwa Polskiego. Po latach, w 1295 r. już jako arcybiskup Gniezna, włoży na skroń księcia Wielkopolski wywiezioną z Wawelu koronę Bolesława Śmiałego, którą przez dokładnie 500 lat nosić będą kolejni władcy, aż do haniebnej abdykacji Stanisława Augusta. Bo prócz zagmatwanych losów bohaterów, wojen, turniejów, podstępnych uwieńczeń i niezwykłych uwolnień, prócz baśniowych historii o reliktach pogaństwa – dzieło Cherezińskiej to opowieść o jednoczeniu się Polaków, przezwyciężaniu narodowego rozbicia.

Próbom tym służy wylansowana przez Wincentego Kadłubka legenda św. Stanisława, którego zamordowanie obciążło sześć pokoleń Piastów, i historia św. Wojciecha, na którego pamięć powołuje się Świnkę, przesuwanego kłutwę ciężącą nad Polską w okres wielkiego zamieszania czasów Mieszka II i Bezpryma.

Jak często nad Wisłą i Wartą bywało, trud Przemysła może wydawać się daremny, rok po koronacji zginie on śmiercią skrytobójczą. W tym miejscu Cherezińska kończy swoją opowieść słowami: „Straciliśmy króla, ale odzyskaliśmy królestwo!”.

I rzeczywiście ćwierć wieku później dojdzie do kolejnej koronacji – Władysław, brzesko-kujawski pogardzany ongiś Karzeł, nam znany jako Łokietek, swoją koronacją uwieńczy wieloletnią, nieraz absolutnie beznadziejną walkę i rozpocznie marsz Rzeczypospolitej ku wielkości i chwale.

„Korona śniegu i krwi”

Ocena: ★★★★★

Autor: Elżbieta Cherezińska

Wydawnictwo: ZYSK i S-ka, Poznań 2012